

## Szczęśliwego Nowego Roku

może się spodziewać przedewszystkiem ten

kto Nowy Rok rozpocznie kupnem

# MILJONÓWEK

po 1010 marek łącznie z kuponem  
bieżącym.

## Ofiara nauki.

Badania naukowe, pociągające tak uczonych, połączone są niejednokrotnie z wielkimi dla nich niebezpieczeństwami. Nie zważając na nic, często nawet lekceważąc je sobie, starają się wydrzeć przyrodzie jej tajemnice, a z im większymi połączone to jest trudnościami, tem bardziej zaostrza to cie kawość badacza, pragnącego za każdą ceną dojść do źródła. Niejednokrotnie to przypłaca nawet życiem, co bynajmniej nie odstrasza następców, którzy z wzmożoną jeszcze energią prowadzą dalej dzieło, rozpoczęte przez poprzedników, dopóki nie uda się im doprowadzić je szczęśliwie do końca.

Badania promieni Roentgena pociągnęły za sobą już wiele ofiar, mimo to dokładnie nie są jeszcze zbadane. W medycynie mają one dziś bardzo szerokie zastosowanie, cierpiącej ludzkości oddają ogromne usługi, ale zaprzeczyć się nie da, że na organizm ludzki działają bardzo szkodliwie, a wszelkie usiłowania, aby ujemne skutki ich działania na tkanki usunąć lub przynajmniej zmniejszyć, nie wydały dotąd pożądanego rezultatu, choć kosztowały już niejedno życie ludzkie. Zazdrośna przyroda broni się wszelkimi siłami przed wydarciem jej tajemnicy.

Świeżo padł znowu ofiarą X promieni szef paryskiego laboratorium roentgenologicznego przy szpitalu *de la Salpêtrière*, Dr Karol Infroit.

Śmierć ta była niestety przewidziana. Ten, który ją poniósł w 46 roku swego życia, widział, jak się zbliżała, uważał ją za pewną, oznaczył prawie datę jej przyjścia i nic nie czynił, aby się od niej uchronić.

Dr Infroit poświęcił się od roku 1898 studium i praktycznemu zastosowaniu promieni X. i stał się w tej dziedzinie mistrzem. Ale zielonawe radiacje, pozornie tak niewinne, w istocie rzeczy wywołują straszliwe spustoszenia w tkankach, często wystawionych na ich działania. Palą je, dezorganizują i zatrują.

I dr Infroit nie mógł uniknąć ich zabójczych skutków. W okresie dziesięciu lat musiał się poddać aż 22 operacjom. Stopniowo stracił sześć palców. W ciągu wojny pracował z wytężeniem, nie wstrzymując pracy ani chwili mimo cierpień, jakim ulegał i 28 czerwca 1920 r. amputowano mu lewą rękę.



Ofiara nauki: Dr Karol Infroit, szef oddziału roentgenologicznego w szpitalu *de la Salpêtrière* w Paryżu.

Sądono, że wówczas chociaż postanowił nieco odpocząć. Niestety, dr Infroit kazał sobie sporządzić protezę i wziął się do dalszej pracy. Ale siły zabójcze osiągnęły tym razem samych źródeł życia. Przed miesiącem zawiodły go siły. I wtedy

jednak nie chciał porzucić swej pracy i z łóża swego jeszcze kierował nią przez dni kilka, aż wreszcie zasnął na wieki, jako ofiara promieni X., jako bohater nauki i wiedzy.

Jego ofiara przyniosła owoce — wydała mnóstwo następców, których zadanie jest już o tyle ułatwione, że na podstawie najnowszych doświadczeń można rękę z promieniami X. otoczyć ekranem z nieprzepuszczającego ich szkła ołowianego, przez to ochroni się operatora od ich zabójczego działania, polegającego głównie na rozpuszczaniu tkanek tłuszczowych postępującym nawet po ustaniu bezpośredniego ich działania na organizm ludzki.



Nadesłane.

## „HUMOR POLSKI

Dwutygodnik humorystyczny pelityzno-satyryczny

DO NABYCIA W CAŁEJ POLSCE

Cena Mrk. 5 50.

Adres Redakcy i Administracji:

Kraków Kazimierza W. 95 (Nowa Włosa).

## Od wydawnictwa

Szanownych P. T. Odbiorców  
provincjonalnych prosimy  
o wyrównanie zaległych  
rachunków, w przeciwnym razie  
wstrzymamy wysyłkę.

JUŻ WYSZEDŁ

## Kalendarz rodzinny na rok 1921

CENA 15 Mkp.

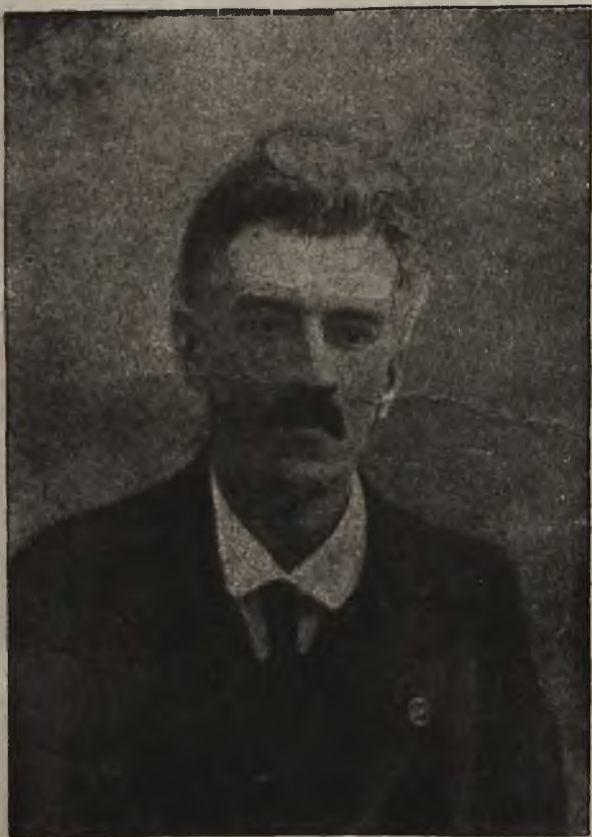
Dla odsprzedawców stosowny opust.

Do nabycia w Administr. „Nowości ilustr.”

Kraków Kazimierza Wielkiego 95.

## Z TEATRU.

„Przewodnik tatrzański”. — Wodewil Konstantego  
Krumłowskiego z muzyką Franciszka Koniora.



Z teatru: Konstanty Krumłowski, autor wodewilu  
„Przewodnik tatrzański”.

Krumłowski wnosi na scenę walory swoiste —  
które sztukom jego torują drogę do uznania i długo,

trwałego powodzenia wśród szerokich mas. Akcje  
zwykle niezbyt skomplikowaną krasi humor o za-  
cięciu satyrycznym i szczerym sentymencie — sentymencie  
który przejawia się nie w poetycznych frazesach, ale  
w samem nasakicowaniu postaci i sytuacji. I czy  
to będzie „Królowa przedmieścia” czy „Słaby dęb-  
nickie” czy „Białe fartuszki” czy grany obecnie  
w teatrze „Powszechnym” „Przewodnik tatrzański”,  
— to wiemy od razu kogo autor lubi, dla kogo pragnie  
zdobyć sympatię widzów — choć ulubieńców swych  
nigdy nie idealizuje i śmieszność ich nie kryje.

Tła dla wodewilów swych, nie szuka Krumłowski  
w hulaśliwej wojennej aktualności, ukochał on prze-  
szłość, — niezbyt wprawdzie odległą — ale zawsze  
jakieś dwadzieścia lat wstecz sięgającą — i przez  
to sztuki jego nabierają charakteru zgoła odrębnego.

Wszystkie te właściwe talentowi Krumłowskiego  
cechy wykazuje „Przewodnik tatrzański”, humor,  
dowcip, sentyment i *sui generis* stylowość. Utwór  
pokazuje nam Zakopane nie współczesne, ale to  
dawne z okresu po Chałubińskim i X. Stolarczyka  
i górali, owianych jeszcze urokiem prymitywnej  
świeżości.

Nie idealizuje bohatera wodewilu Jędrka Roja,  
ani jego wybranej górali Hanki, ale daje im tęży-  
zną, rozmach i szczerą niezsutych cywilizacją  
miejską dzieci natury.

Natomiast postacie „ceprów” szkicowane są oló-  
wkiem karykaturzysty. Zarówno letnicy jak restau-  
rator Dymalski i wczasy Pajtyka tworzą galerię  
kapitałnych humorystycznych figur.

„Przewodnik tatrzański” zyskał nie byle oprawę  
muzyczną. Prof. Franciszek Konior kompozytor  
„Seansu” wyposażył go w muzykę melodyjną i praw-  
dziwie wartościową.

Górala Jędrka odtworzył p. Biegalski z tempe-  
ramentem. Parturka jego p. Topolska jako Hanka  
nie miała koniecznego w tej roli rozmachu. Świetną  
wprost postać Franka Odrzypały dał p. Koszutski,  
który zbierał także rzęsiste oklaski za śliczne tańce  
góralskie.

Panie, Kolman, Ralewicz, Zelaka, i pp. Kalinowski,

Jaworski, Kolwas, Magnuszewski i Sarnowski do-  
pełnili udatnego zespołu.

„Przewodnik tatrzański” ma zapewnione powo-  
dzenie na czas dłuższy. Jadwiga Magowa.



Z teatru: Franciszek Konior kompozytor muzyki  
do wodewilu „Przewodnik tatrzański”.

